

To głowa kapłana, żarliwego kaznodziei,
do niego po pomoc szli skrzywdzeni bez nadziei.
SKARGI pisał na niedolę, tak im dopomagał,
rozwiązania problemów też skuteczne dawał.

Arcybractwo ¹⁴ - - - - - i - - - - - ¹

Pobożnego

założył w tym domu, by wspomóc biednego.

Na rógu budynku pod daszkiem figura,
w dalszej wędrowce do pomocy skora.

Spogląda przed siebie na plac całkiem duży,
choć nazwa jego co innego wróży.

W XIII w. może nie wierzysz kolego,
ale było to miejsce handlu wielkiego.

Nie jeden kupiec mięsem tu handlował
i w ten sposób rodzinę od głodu ratował.

Po lewej stronie w ciągu kamienic kościół stoi stary,

Jaki zakon się tu mieści? Pewnie nie dasz wiary.

Patronka kościoła bliska sercu górników i kowali,

Bez jej wstawiennictwa kopalnia się wali.

- - - - - ¹²

Nie zabaw tu długo questowiczu drogi,
rozejrzyj się dokoła i niech Cię Twoje nogi
poniosą za róg którego nie ma.

Pod bramy łukiem będziesz stąpał śmieie
po wyslizganym kamieniu w kolorze bieli.

Czy Cię widok zaskoczył? Nowa perspektywa!

Kościół przed Tobą - - - - - ²⁴ ¹⁷ się nazywa.

Widok nań niezwykły, znasz go od fasady,

ja Cię od tyłu przywiodłem nie dla parady.

Kościół zaraz okrążysz. Pytasz w którą stronę?

W tą gdzie budowała w „kratkę” zaraz Cię powiodę.

Nie dochodź jednak aż do „krateczki”

tylko w tą stronę idź w czasie wycieczki.

Tu wokół kościoła cmentarz chował mieszczan kości,
na nagrobkach o modlitwę wielu do dziś prosi.

Na ścianach kościoła widzisz liczne epitafia,

taka właśnie ongiś modna była typografia.

Napisy na nich zdumienie dziś budzą,

że ich autorzy ortografią się nie trudzą.

Poszukaj więc czego Józef Abramski oczekuje,

i kto jemu tablicę funduje:

zebrze - - - - - ⁹

funduje brat x. - - - - - ⁷

Na wszystkich niemal tablicach bez wyjątku,

znajdziesz trzy litery w równym porządku.

Pisano je przed wiekami, pisze się je dzisiaj.

Cóż znaczą one? Cóż to za zwyczaj?

Litery D...M. z mieszkaniem nic wspólnego nie mają,

Bogu Najlepszemu Największemu cześć wieczną oddają.

Szukaj dalej na murze tablicy rozmiaru wielkiego,

poświęconej pamięci króla Jana III Sobieskiego.

Odnosił zwycięstwo, Turków precz wypędził,

nim królem został, przykładem nie świecił.

Z Marysienką romansował, gdy ta męża jeszcze miała,

W tajnych listach swego męża "fujarą" nazywała.

U dołu data rzymskim sposobem zapisana,

za chwilę przez Ciebie będzie odczytana.

Zapisz datę „po naszymu”, potem cyfry zsumujesz,

wynik zapiszesz i w kratki przeliterujesz

M - 1000 D - 500 ²² C - 100 L - 50 X - 10 V - 5 I - 1

- - - - -

Szabla Sobieskiego to dalsza wskazówka,

jak biegnąć będzie Twoja wędrowka.

Zmarłego hejnalisty trąbka jest symbolem,

co godzinę grał hejnał, szedł na górę z mozołem.

"Złoty róg" już znalazłeś na ścianie,

policz ile ptaków ma na tablicy mieszkanie.

- - - - - ¹⁹ ³

Lat już siedemset ma tradycja hejnału,
szykuj się na niespodziankę, idź do niej pomału.
Przed fasadą kościoła stań w oddaleniu,
spójrz na wieże i oceń je w jednym spojrzeniu.

Jedna wysoka, bogata w ozdoby,
artysta miał na nią pomysł gotowy.

Bracia je stawiali, jak głosi legenda,
zgodzić się nie mogli rzecz to jest pewna.

Jeden zazdrosny był o drugiego,
i w kłótni zabił nożem brata swego.

Kościół Mariacki znany w całym świecie,
drugiego takiego nigdzie nie znajdziecie.

Ołtarz Wita Stwosza jest w nim najsłynniejszy,
zerknij nań z daleka - powiesz - najpiękniejszy!

Twórca jego znany, artysta wyjątkowy,
miał na swoim koncie czyn niehonorowy.

Podrobił weksel, fałszerstwo wykryto,
odebrał za to karę należytą.

Śmierć już mu groziła, lecz wyrok złagodzone,
żelazem piętno na twarzy mu wypalono.

Starczy opowieści mocno makabrycznych,
choć wszyscy słuchają historii skandalicznych.

Takie też były wydarzenia mego życia,
mam jeszcze przed Tobą coś do odkrycia.

Jeśli ciekawią Cię życia mojego skandale,
okrążyc musisz kościół i przejść trochę dalej.

Placyk kolejny, przy nim domu z tablicą poszukaj,
I tutaj historii mojego życia wysłuchaj.

Na końcu drogi się spotykamy.

Tu powstał utwór mój najbardziej znany.

Ciekaw jestem, czy nauczyciele,

wytłumaczyli Ci skąd się wzięło „Wesele”.

Wraciałem do domu w świetle księżycy,

spotkałem dziewczynę, smutne miała lica.

Stała na moście gotowa do skoku,

odwiodłem ją od nierozważnego kroku.

Znajomość wkrótce nabrała rumieńców,

stanęliśmy potem na ślubnym kobiercu.

Mezaliany to był, skandal niemały,

przez mariaż z chłopką zgorszyliśmy Kraków cały.

Kolega mój - Lucjan Rydel wyczyn ten powtórzył.

Na opisanie tego w dramacie zasłużył.

Tak oto miano czwartego wieszca zyskałem,

choć karty mego życia wcale nie są białe.

Życia ni śmierci, bo powiem Ci w tajemnicy,

że zmarłem na chorobę, która nie przytrafi się dziewczycy...

Dość już świętości mej pamięci łamania,

pora wędrowki podsumowania.

Święci i grzesznicy wspólnie to miasto tworzyli,

najważniejsze jednak, co po sobie zostawili.

Nieopodal zobacz, posąg ni to stoi, ni to kuca,

przez to bardzo mocno w oczy się rzuca.

To średniowieczny student w tablicę wpatrzony,

dla pamięci Wita Stwosza tutaj postawiony.

Wędrowka nasza końca dobiega powoli,

dość już plotkowania, uciech i swawoli.

Zrób teraz wszystko, co instrukcja każe,

nim hejnał znów zagra, będziesz miał moc wrażeń.

Jeśli znajdziesz chwilę, o pełnej godzinie

stań przed kościołem bo cię ominie,

mała nagroda na zakończenie questu,

spodziewaj się z góry miłego gestu.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

- - - - -

17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27

- - - - -